Marek MARCZEWSKI

DOBROCZYNNOŚĆ W KOŚCIELE PIERWSZYCH WIEKÓW

1. Po tomie poświęconym kapłaństwu w chrześcijańskiej starożytności[1], opracowanym przez pracowników Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL, otrzymaliśmy nowy, równie bogaty i ważny zbiór prac poświęconych działalności charytatywnej w starożytności chrześcijańskiej. Dwadzieścia opracowań wieńczy bogata bibliografia przedmiotu (s. 493-510). Nowy tom „Vox Patrum" (16(1996) z. 30-31) liczy 685 stron[2]. Zagadnienie, które stanie się przedmiotem naszej uwagi, łącznie z bibliografią zostało przedstawione na trzystu stronach. Pozostałą część zajmują prace zawarte w działach „Miscellanea", „Przekłady", „Recenzje" oraz „Dział informacyjny".

Działalność dobroczynna Kościoła w starożytności chrześcijańskiej stanowiła temat ogólnopolskiego sympozjum zorganizowanego w dniach 27-28 X 1992 roku przez Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim. Większa część prac zamieszczo-

[1] Por. M. Marczewski, *Prezbiterat i episkopat w chrześcijaństwie starożytnym*, „Ethos" 10(1997) nr 38-39, s. 267-275.

[2] J. Jundziłł, *Rozdawnictwo pieniędzy w późnym Cesarstwie rzymskim*; D. Musiał, *Asklepiejony jako ośrodki opieki nad chorymi w starożytności*; ks. J. Homerski, *Caritas w Starym Testamencie*; H. Ordon SDS, *Pawłowa argumentacja na rzecz niesienia pomocy potrzebującym*; A. Rodziński, *Bogactwo i ubóstwo w świetle myśli chrześcijańskiej pierwszych trzech stuleci*; ks. K. Obrycki, *Problematyka charytatywna w pismach Tertuliana*; R. Pankiewicz, *Pieniądz w działalności dobroczynnej Kościoła afrykańskiego za czasów św. Cypriana*; ks. J. Naumowicz, *Instytucje charytatywne św. Bazylego. „Bazyliada"*; ks. W. Kania, *Caritas u św. Jana Chryzostoma*; ks. K. Gurda, *Wspomaganie ubogich i potrzebujących w Kościele mediolańskim za czasów św. Ambrożego*; ks. A. Eckmann, *Troska o ubogich w nauczaniu i działalności świętego Augustyna*; J. Wojtczak, *Praktyki miłosierdzia chrześcijańskiego w życiorysach Ojców jurajskich*, ks. A. Żurek, *Działalność charytatywna Kościoła w Galii V-VI wieku*; ks. J. Pałucki, *Agapy wyrazem braterskiej miłości chrześcijańskiej w Kościele starożytnym*; M. Marczewski, *Posługa charytatywna diakona w Kościele pierwszych wieków*; ks. H. Wójtowicz, *Gościnność wczesnochrześcijańska*; ks. Sz. Pieszczoch, *Wczesnochrześcijańska caritas wobec niewolników*; ks. J. Grzywaczewski, *Duszpasterska opieka nad więźniami w starożytności chrześcijańskiej*; B. Degórski OSPEE, *Uczynki miłosierdzia w świetle starożytnych reguł mniszych*; ks. S. Longosz, *Ksenodochium – hospicjum wczesnochrześcijańskie.*

nych w anonsowanym numerze „Vox Patrum" była przedstawiona podczas tego sympozjum.

Celem zapoznania czytelnika z treścią artykułów oraz poczynienia uwag, które powstały podczas ich lektury, zgromadzony materiał podzielimy na trzy części, a mianowicie: opracowania dotyczące caritas w teoretycznej refleksji i w praktycznym działaniu Ojców Kościoła; opracowania problemowe; prace zajmujące się zagadnieniem opieki społecznej w „świecie Biblii" (Grecja, Rzym, Palestyna).

Trzeba wskazać na niezwykle ważne miejsce tej publikacji w kontekście naukowej refleksji poświęconej zagadnieniu historii kościelnej dobroczynności. Stwierdzenie, że brak opracowań na ten temat, najlepiej dokumentuje poniższy przegląd bibliograficzny.

Poważne opracowania ukazały się pod koniec XIX wieku i przed II wojną światową. Są to studia G. Ratzingera (*Geschichte der kirchlichen Armenpflege*, Freiburg in Br. 1884), G. Uhlhorna (*Die christliche Liebestätigkeit*, Stuttgart 1895), L. Lallemanda (*Histoire de la charité*, t. 1-5, Paris 1910), W. Liese (*Geschichte der Caritas*, t. 1-2, Freiburg in Br. 1922) – dotyczące dobroczynności w okresie chrześcijańskim oraz praca H. Bolkesteina (*Wohltätigkeit und Armenpflege im vorchristlichen Altertum. Ein Beitrag zum Problem „Moral und Gesellschaft"*, Utrecht 1939) poświęcona dobroczynności w świecie pogańskim. Do tego dodać należy bardzo ogólne, ale ważne, bo współcześnie opracowane studium R. Hermanna (*Die Kirche und ihre Liebestätigkeit vom Anbeginn bis zur Gegenwart*, Freiburg in Br. 1963).

Jeśli chodzi o literaturę polską, to poza opracowaniami encyklopedycznymi[3], ważnymi ze względu na sumaryczne i ogólne przedstawienie zagadnienia, nie ma poważnych publikacji książkowych, tym bardziej więc należy podkreślić wagę prezentowanego tu opracowania.

Na gruncie teologii pastoralnej wypracowano naukę o funkcjach podstawowych, dzięki którym Kościół tworzy się w świecie[4]. Zalicza się do nich przepowiadanie słowa, sprawowanie ofiary Mszy świętej i sakramentów oraz caritas. Funkcje te są ze sobą ściśle powiązane i wszystkie trzy winny być w duszpasterstwie realizowane. Akcentowanie jakiejkolwiek z nich z natury rzeczy prowadzi do wypaczenia posługi zbawczej Kościoła.

Wprawdzie ostatnia z tych funkcji od strony dogmatycznoteologicznej jest poprawnie dopracowana[5], to jednak w praktyce duszpasterskiej nie jest doceniana, mimo wyraźnych dyrektyw urzędowych[6]. Natomiast o jej kapitalnym znaczeniu wiedzieli i wiedzą wrogowie Kościoła: Julian Apostata i polscy komuniści; ci ostatni w 1950 roku ważyli się na zniszczenie kościelnego Caritasu.

---

[3] R. Łukaszyk, F. Woronowski, *Dobroczynne duszpasterstwo*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985, kol. 1385-1389; J. Majka, *Caritas*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1985, kol. 1333-1336 (art. dotyczy tylko przedstawienia ogranizacji Caritas).

[4] Por. F. Blachnicki, *Teologia pastoralna ogólna*, cz. I: *Wstęp do teologii pastoralnej. Teologiczne zasady duszpasterstwa*, Lublin 1970, s. 48-61.

[5] Por. K. Rahner, *O jedności miłości Boga i bliźniego*, „Studia Theologica Varsaviensia" 31(1993) nr 2, s. 9-26.

[6] Por. J. Wal, *Problematyka charytatywna w polskim posoborowym ustawodawstwie synodalnym (do roku 1980)*, „Analecta Cracoviensia" 15(1983) s. 251-270.

Jak wiemy, instytucjonalne struktury kościelnej dobroczynności mogły być odbudowane dopiero po przemianach ustrojowych w Polsce.

Samo słowo „caritas" posiada trzy znaczenia[7]. Najpierw oznacza miłość Bożą (por. 1 J 4, 7-13), którą Ojciec obdarza nas przez Chrystusa w Duchu Świętym. Następnie miłość bliźniego, skierowaną szczególnie ku cieleśnie i psychicznie upośledzonym. Czerpie ona z wiary i jest zadaniem wszystkich wierzących. Trzecie znaczenie dotyczy zorganizowanej instytucjonalnej dobroczynności kościelnej[8].

Dokumenty Soboru Watykańskiego II, a także rozstrzygnięcia prawne podkreślają znaczące miejsce posługi charytatywnej w życiu Kościoła posoborowego, określając ją jako istotne jego zadanie tak w odniesieniu do pojedynczego wiernego, jak i do wspólnot parafialnych (por. DA, nr 8). Związanie dzieł miłosierdzia z wezwaniem samego Pana oraz ze sprawowaniem Eucharystii i tworzeniem wspólnoty miłujących się braci i sióstr sprawia, że charytatywna posługa Kościoła ma swój szczególny charakter wyróżniający ją wśród dzieł pomocy społecznej (por. tamże; KPK, kan. 222, § 1), bo posługa Kościoła posiada walor zbawczy (por. KK, nr 8, 78; KPK, kan. 839, § 1) spełniany przez współodpowiedzialną wspólnotę Ludu Bożego (por. DA, nr 3, 8), której pierwszym świadkiem i wykonawcą winien być biskup (por. KPK, kan. 383, § 4; kan. 387).

Podkreślenie w dokumentach soborowych idei Kościoła jako Ludu Bożego zwraca uwagę na to, że w jego centrum winien stać człowiek, a nie instytucja, co tak wyraźnie ukazał Jan Paweł II na początku swego pontyfikatu, mówiąc o człowieku jako „pierwszej i podstawowej drodze Kościoła" (por. RH, nr 14).

Tak rozumiany Kościół szansę pomocy człowiekowi widzi w otwarciu się na świat, na kontakty międzyludzkie, na gospodarcze, techniczne i polityczne przemiany, których celem jest pomoc człowiekowi (por. KDK, nr 1, 21, 38), oczekując wsparcia dla swych działań ze strony instytucji świeckich, a także inspirując i współdziałając wszędzie tam, gdzie zagrożony jest integralny rozwój człowieka w jego wymiarze jednostkowym i rodzinnym (por. KDK, nr 55-62, 4, 9-10; KPK, kan. 383, § 3). Służyć temu ma nie tylko zaangażowanie katolików w działalność instytucji niekościelnych, ale także zorganizowana kościelna posługa charytatywna (por. KDK, nr 42, 90; DM, nr 12). Konieczna jest zatem uzupełniająca się wzajemnie współpraca instytucji kościelnych i państwowych[9].

2. Znaczącą część prezentowanego tomu stanowią opracowania, w których przedstawiono sylwetki pisarzy chrześcijańskiego antyku, akcentując przede wszystkim ich działalność dobroczynną i refleksję nad znaczeniem posługi charytatywnej w życiu Kościoła i pojedynczego wiernego. Tak więc zwrócono uwagę na charytatywną posługę i reflek-

[7] Por. P. Nordhues, *Caritas: Wort und Wesen*, w: *Handbuch der Caritasarbeit*, red. P. Nordhues, J. Becker P. Bormann, Paderborn 1986, s. 23-24.

[8] Por. J. Wal, *Struktury charytatywne w Kościele*, „Analecta Cracoviensia" 18(1986) s. 389-413.

[9] Por. J. Becker, *Die Caritas in den Dokumenten des II. Vatikanum*, w: *Handbuch der Caritasarbeit*, s. 190-194; W. Schulz, *Der Begriff „Caritas" im neuen Gesetzbuch der Kirche und seine rechtliche Implikationen*, tamże, s. 116-125.

się nad kościelną caritas Tertuliana, św. Bazylego Wielkiego, św. Jana Chryzostoma, św. Ambrożego i św. Augustyna.

a) Tertulian jest jednym z pierwszych pisarzy łacińskich, u których należy „szukać początków terminologii charytatywnej"; to właśnie on położył „wielkie zasługi w ukształtowanie łacińskiego słownictwa teologicznego" (K. Obrycki). Do najważniejszych i najczęściej używanych przez niego terminów należy „przejęty z pogańskiej łaciny klasycznej" wyraz „misericordia", oznaczający współczucie, litość, miłosierdzie, których „nie można ograniczyć jedynie do braci w wierze". Terminu tego używa także na opisanie działalności dobroczynnej. Drugim ważnym terminem, który „przeszedł do łaciny chrześcijańskiej z języka greckiego poprzez język biblijny" jest „elemosyne". Ma znaczenie podobne do „misericordia", a ponadto oznacza „pomoc materialną świadczoną ubogim"; stosunkowo rzadko występuje w pismach Tertuliana w znaczeniu: „jałmużna".

Z terminologią charytatywną związane są następujące wyrazy: „arca" – termin stosowany na określenie kasy gminnej, oraz „stirps" – termin zapożyczony z języka greckiego, gdzie oznaczał „składkę lub zbiórkę na religijny cel", a u Tertuliana „dobrowolny datek, jaki składano do kasy gminnej w określonym dniu miesiąca". Zebrane w ten sposób pieniądze służyły wspomaganiu biednych, urządzaniu im pogrzebu, wspieraniu sierot i niedołężnych starców, rozbitków na morzu, chrześcijan, którzy z racji wyznawanej wiary zostali skazani na wygnanie lub więzienie.

Kolejnym terminem opisującym działalność charytatywną u Tertuliana jest „oblatio". „Od początku w łacinie chrześcijańskiej oznaczał on raczej ofiarę eucharystyczną, był też używany na oznaczenie daru ofiarnego, liturgicznej daniny", z której część „była przeznaczona na liturgię", a reszta „była dzielona pomiędzy ubogich i duchowieństwo".

Także wyrazy „refrigerium" i „refrigerare" należą do charytatywnej terminologii charytatywnej Tertuliana. Pierwszy z nich oznacza pomoc materialną lub pieniężną, drugi zaś – wspieranie darem pieniężnym lub pokarmem. Z kolei grecki wyraz „agape" Tertulian próbuje oddawać poprzez łacińskie „dilectio".

b) Tertulian stał się mistrzem w tworzeniu terminów dotyczących działalności charytatywnej, św. Bazyli Wielki zaś „należy do głównych postaci wczesnego chrześcijaństwa zasłużonych na polu działalności charytatywnej oraz rozwoju myśli społecznej" (J. Naumowicz). To uznanie zyskał dzięki głoszeniu homilii o charakterze społecznym oraz zakładaniu hospicjów, z których największe i najsłynniejsze to tak zwana Bazyliada, określana mianem „namiotu świadectwa" lub „nowego miasta".

Wszystko zaczęło się od tego, że podczas klęski głodu, która zimą 368-369 roku nawiedziła Cezareę Kapadocką i okolice, św. Bazyli, będąc wówczas „kapłanem Kościoła w Cezarei, zorganizował głodującym darmowe posiłki. Aby zapewnić kupno żywności, sprzedał swój majątek", a rozdawanie żywności łączył z pokarmem słowa.

Święty Biskup zdawał sobie sprawę z tego, że jednorazowa akcja nie rozwiąże problemu wspomagania ubogich i potrzebujących, dlatego zbudował pod Cezareą ośrodek, w którym „podróżny mógł odpocząć, ubrać się, wyleczyć rany i inne choroby, otrzymać przewodników znających okolicę czy też eskortę, wy-

mienić zmęczone zaprzęgi". On sam „wymienił budynki służące do uprawiania różnego rodzaju «rzemiosł, zarówno tych, które są konieczne do życia», jak i tych, które zostały wynalezione, by zapewnić godziwe życie; ponadto inne budynki, przystosowane do wykonywania pracy", bo Święty Biskup „stworzył ubogim i bezdomnym warunki do pracy". Nic zatem dziwnego, że św. Grzegorz z Nazjanzu „nie waha się porównać charytatywnej instytucji pod Cezareą do największych architektonicznych cudów świata".

c) Ze względu na obronę ubogich współcześni nadawali św. Janowi Chryzostomowi miano „demagoga" lub „trybuna". Zastanawiając się „nad rażącą różnicą majątkową ludzi Jan dochodzi do wniosku, że jest ona wynikiem niesprawiedliwości", i opowiada się „za gospodarką uspołecznioną": „Pan Bóg – mówi – wszystkim dając całą ziemię do uprawy, chciał, aby nie było bogatych i ubogich, lecz aby dobra ziemskie były wspólną własnością wszystkich" (W. Kania). Ideałem takiej wspólnoty w przekonaniu Złotoustego Doktora była pierwsza gmina w Jerozolimie.

Nie kwestionując własności indywidualnej, św. Jan Chryzostom „czerpać z niej dla siebie pozwala tyle, ile wymagają potrzeby życiowe, resztą zaś mienia każe dzielić się z ubogimi": „Zdziwicie się, gdy wam powiem, że jest większy dar niż wskrzeszanie umarłych lub inne jeszcze większe cuda. Cóż to za dar i co za przywileje? – Chrześcijańskie miłosierdzie" (*In epist. ad Hebraeos hom.* 3, 6).

W swoich homiliach św. Jan uczy również, jak należy spełniać uczynki miłosierne. Uważa, że „ważniejszy jest tu osobisty kontakt z potrzebującym niż anonimowy datek", że „obowiązek miłosierdzia należy wypełniać z dobrocią i słodyczą", a więc tak, by nie upokarzać korzystającego z jałmużny. Ważne w tym względzie są jeszcze dwa wskazania, a mianowicie to, że „biednych należy szukać, a nie czekać, aż się sami zgłoszą", oraz to, że jałmużna jest aktem religijnym i dlatego winna być stale złączona z modlitwą, a modlitwa z jałmużną: „Ilekroć wejdziesz na modlitwę, daj wpierw jałmużnę i wtedy dopiero się pomódl. Jak nie przystępujesz do modlitwy z brudnymi rękami, tak też nie przystępuj do niej bez jałmużny" (*In epist. I ad Corinthos hom.* 43, 4).

d) W przekonaniu ks. K. Gurdy zarówno trudna sytuacja społeczno-gospodarcza wiernych Kościoła mediolańskiego, jak i wpływ św. Bazylego sprawiły, że święty Ambroży, biskup Mediolanu, „w dziełach w tym okresie powstałych najwięcej miejsca poświęca zagadnieniom społeczno-gospodarczym". Nie tylko kieruje ostre słowa do bogatych, by „nie krzywdzili ubogich, ale by umieli ze swych dóbr im pomagać", ale sam daje przykład współczującej litości. Paulin z Mediolanu w *Vita Ambrosii* podaje, że św. Ambroży, „kiedy został wyświęcony na biskupa, wszystko złoto i srebro, które mógł posiadać, oddał na użytek Kościołowi i biednym" (38, 4). Nakazał też pokruszyć naczynia liturgiczne, aby wykupić jeńców.

e) Św. Augustyn krytykuje surowych moralistów, ponieważ jest przekonany, że „należy trzymać się zdrowej nauki i nie wolno osądzać tych, którzy dobrze używają swego bogactwa" (A. Eckmann). Uważa bowiem, że z obowiązku roztropnych ojców rodzin „nie mogliby się wywiązać ludzie nie posiadający domów ani pewnego majątku. Nie wolno jednak chrześcijanom ze względu na

majątek porzucać Chrystusa, aby nie zaznać śmierci wiecznej".

Nauczanie św. Augustyna o roztropnym korzystaniu z bogactwa i dysponowaniu nim do dziś pozostaje aktualne, szczególnie gdy stwierdza on, że „człowiek ma prawo do własności; prawo, ale nie ma obowiązku. Doktor Łaski wysoko ceni zarówno doskonałe ubóstwo i ucieczkę od spraw świata, jak i rozumne korzystanie z dóbr, które powinna cechować wewnętrzna wolność jako znak prawdziwego posiadania". Poucza także o tym, że „bogactwa są niesprawiedliwe nie dlatego, że niesprawiedliwe jest złoto i srebro, ale ponieważ nie usuwają niedostatku. Biedny jest ten człowiek, który wciąż nienasycony pragnie więcej dóbr, nie dzieląc się z nie posiadającymi wystarczalnych środków materialnych do życia". Kiedy kasa kościelna była pusta, potrafił być zdecydowany i żądać od powierzonych pasterskiej posłudze jałmużny dla biednych: „Wspomóżcie biednych: proszę, przypominam, zarządzam, nakazuję" (*Sermo* 61, 12, 13).

Św. Augustyn karcił tych, którzy „wspierali Kościół ze szkodą dla swej rodziny": oddał „synowi to, czego jego ojciec w gniewie umierając pozbawił"; ganił żonę, która „bez porozumienia z mężem i wbrew woli męża dała jakimś dwóm podróżującym mnichom prawie wszystko, co posiadała"; brał w obronę chłopów kolonów, gdy dzierżawcy postępowali wbrew wcześniej ustalonym zasadom najmu.

3. Oprócz ukazania stanowiska pisarzy wczesnochrześcijańskich wobec zagadnienia bogactwa oraz ich działalności charytatywnej w przedstawionej tu pracy zbiorowej znajdujemy opracowania problemowe. Dotyczą one rozumienia, czym jest bogactwo i ubóstwo w myśli chrześcijańskiej pierwszych trzech stuleci, a także charytatywnej działalności Kościoła w Galii w V-VI wieku, znaczenia agap, charytatywnej posługi diakonów, wczesnochrześcijańskiej gościnności, troski o niewolników i więźniów.

a) Materialną podstawę charytatywnej działalności Kościoła w Galii stanowiła własność kościelna (A. Żurek)[10], na którą składały się ofiary i donacje, dziesięciny, pierwociny z plonów i zwierząt, ofiary za grzechy i inne „nakazane przez Boga" (Iulianus Pomerius, *De vita contemplativa* II 16, 3), a także zapisy testamentalne, darowizny pochodzące od ludzi wstępujących do stanu duchownego oraz ofiary składane przez wiernych podczas sprawowania Eucharystii w niedziele i w święta: „Można było składać «cały chleb», ale gdy nie było kogoś stać na tyle, to zachęcano, by przynosił przynajmniej «kawałek»".

Pomagano ubogim (zachowały się spisy ubogich, którym udzielono pomocy, z ponad dwudziestu miejscowości), chorym poprzez zakładanie w parafiach „domów dla chorych i kalek" oraz więźniom i jeńcom: „zgodnie z zaleceniem synodalnym, biskupi mieli wyznaczyć duchownego, który był zobowiązany odwiedzać w każdą niedzielę tych, «którzy z powodu jakichkolwiek win znajdowali się w więzieniach»" (*Concilium Aurelianese* z 549 r., kan. 20). Troskę o nich, także materialną, zalecali duszpasterze

[10] Podobnie było w Kościele afrykańskim. R. Pankiewicz pisze, że „część spośród badaczy – i to niemała – skłonna jest nawet przyjąć, iż to właśnie zamożność chrześcijan była jedną z głównych przyczyn ich prześladowań" (*Pieniądz w działalności dobroczynnej Kościoła afrykańskiego za czasów św. Cypriana*, s. 114, zob. także s. 115).

również wiernym, „zwłaszcza w okresie postu".

b) „Jedną z form pomocy były uczty, określane dość wcześnie przez chrześcijan terminem «agape», które miały wyrażać miłość wobec braci i Boga" (J. Pałucki). Pojawiły się one „dopiero w II wieku i od samego początku były oddzielone zdecydowanie od uczty eucharystycznej". Swe źródło mają w rytualnych ucztach przy grobach męczenników[11] i w pomocy ubogim i wdowom, stanowiąc wyraz „jedności wszystkich braci w wierze". „Trudno mówić o jakimś jednolitym obrazie obrzędów czy sposobie organizowania agap w całym Kościele", choć „z powodu wielu nadużyć synody IV wieku starały się uporządkować sposób organizowania pomocy charytatywnej oraz organizowania agap. Kanon 28. *Konstytucji apostolskich* „zabraniał jednoznacznie urządzania agap w kościołach"[12], a synody w Orleanie (533 r.) oraz w Tours (567 r.) zwalczały tę instytucję, gdyż była „źródłem nieporządku, a nawet zgorszenia".

c) Różnorakie formy posługi w Kościele pierwszych wieków, w tym posługi charytatywnej, wiąże się zazwyczaj z diakonem. Tymczasem tym, który „pełnił ją oficjalnie we wspólnocie kościelnej pierwszych wieków, był biskup. Do niego należało zarządzanie i rozdzielanie darów, bez niego nikt nie mógł podejmować działania, bo nie miało ono wartości; on najlepiej wiedział, kto jest w potrzebie, i dzielił sprawiedliwie, tak że nikt nie mógł być pominięty lub otrzymać przez pomyłkę więcej niż powinien" (M. Marczewski).

W każdej wspólnocie kościelnej była zorganizowana posługa pełniona w sposób przemyślany i odpowiedzialny. Przykładem tego są choćby prowadzone dość skrupulatnie specjalne rejestry (matricula), do których wpisywano osoby objęte udzielaniem pomocy. Jeśli chodzi o w miarę dokładny spis charytatywnych posług diakona, to posiadamy taki wykaz w *Testamencie Jezusa Chrystusa*. Dzieło to powstało w drugiej połowie V wieku w monofizyckich kręgach na terenie Syrii. Ponieważ ów tekst w szczególnie obrazowy sposób mówi o kulturze charytatywnej tamtych czasów, przytoczmy jego fragment.

„On zaś [diakon] niech wykonuje w Kościele to, co trzeba. Posługa zaś jego jest tego rodzaju. Niech wypełnia najpierw jedynie to, co mu biskup zleci. Niech będzie również doradcą całego kleru i jakby misterium lub symbolem Kościoła powszechnego. Niech usługuje chorym, pielgrzymom, wspiera wdowy, niech będzie jakby ojcem dla sierot, niech odwiedza domy biedaków, by nikt nie znalazł się w ucisku czy też cierpiał z powodu choroby lub nieszczęścia. Niech odwiedza domy katechumenów, by wzmocnić chwiejnych, a pouczyć nieświadomych. Niech odziewa i przystraja mężów, którzy zmarli; niech grzebie pielgrzymów; niech będzie przewodnikiem tych, którzy wywędrowali ze swych siedzib lub zostali wygnani; niech zawiadamia Kościół o tych, którzy znajdują się w biedzie; niech nie przeszkadza biskupowi, lecz jedynie w niedzielę

---

[11] Jako takie „zwalczane były na Zachodzie przez Ambrożego i Augustyna, w tym samym czasie w Kościele wschodnim były aprobowane, o czym zaświadcza m.in. Jan Chryzostom" (P a ł u c k i, *Agapy wyrazem braterskiej miłości chrześcijańskiej w Kościele starożytnym*, s. 211).

[12] J. D. M a n s i i in., *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. 2, Leipzig 1923-1927, s. 569.

wspomni mu o wszystkim, by był powiadomiony. Podczas zgromadzenia niech będzie strażnikiem i niech się przechadza po kościele, bacząc, by nie znalazł się żaden wiercipięta, żartowniś, szpieg albo gaduła; takiego niech publicznie przywoła do porządku lub wyrzuci za drzwi takiego, który zasłużył na karę, aby pozostali nabrali szacunku [do miejsca]. Jeśli ten ostatni poprosi, by pozwolił mu na komunię, niech go podtrzyma na duchu. Jeśli zaś będzie trwał w swoim grzechu albo w swoim szaleństwie, niech o nim powiadomi biskupa, odsunie go na siedem dni i wezwie z powrotem, aby nie odpadł. Jeśli po powrocie ciągle będzie trwał w swoim grzechu, niech będzie wykluczony, dopóki prawdziwie nie będzie pokutować, nie przyjdzie do siebie i nie poprosi pokornie, aby go przyjąć. Jeśli diakon przebywa w mieście położonym nad brzegiem morza, niech odzieje i pochowa tego, kto zginął w katastrofie morskiej. Ponadto niech sprawdzi w zajeździe, czy nie znajduje się tam kto chory, ubogi albo zmarły. I niech o takich pouczy Kościół, aby im zapewnił opiekę, jak to wypada pomagać każdemu. Paralityków i obłożnie chorych niech obmywa, aby i oni choćby w ten sposób doznali ulgi w cierpieniu. Każdemu w Kościele niech odda to, co mu się należy"[13].

d) „Idea gościnności jako wyraz kultury i religijności w ujęciu homeryckim utrzymuje się aż do późnego antyku" (H. Wójtowicz). W chrześcijaństwie posiada ona także walor religijny, co najlepiej ujął św. Augustyn: ten, „kto praktykuje gościnność, chce spotkać Chrystusa" (*Sermo* 235, 3; 236, 3).

Interesująca jest tu także praktyka. Otóż *Didache*, dokument końca I wieku, zaleca, aby każdy, kto przybywa w imię Pańskie, był przyjmowany w gościnę, lecz jeśli pozostanie dłużej niż trzy dni, „powinien pracować w swoim zawodzie i zarabiać na swoje utrzymanie [...], jeśli nie chce stosować się do tego zalecenia, jest on kimś, kto Chrystusa czyni źródłem zarobku".

Podobną myśl spotykamy u św. Ambrożego, który „zastępuje naukę Cycerona o uprzejmości (beneficium) przez naukę o chrześcijańskiej dobroczynności, którą należy praktykować z rozwagą, nierozrzutnie wobec natrętnych ani skąpo wobec żyjących w niedostatku".

e) Na przykładzie problemu niewolnictwa można prześledzić, jak znaczący wpływ na przemiany życia społeczno-gospodarczego miało chrześcijaństwo, jak w sposób ewolucyjny, a nie rewolucyjny, dokonywały się przemiany.

Św. Ambroży biorąc w opiekę biedaków i niewolników pouczał ich panów, aby patrzyli na nich „jak na istoty natury podobnej do nich". Gdy w V wieku ideały monastyczne znajdowały coraz więcej zwolenników wśród niewolników, znany ze swej pryncypialności papież Gelazy (492-496) „zatroszczył się rychło, w obliczu niebezpieczeństwa zbyt licznych zgłoszeń niewolników do życia zakonnego, o zwrócenie uwagi na konieczność zgody panów na piśmie lub w inny legalny sposób" (Sz. Pieszczoch). Czterdzieści lat później „pojawiły się pierwsze przepisy regulujące prawnie warunki zrzucenia kajdan na rzecz przyjęcia więzów życia zakonnego, gdy cesarz Justynian zarządził jednakowy nowicjat dla wolnych i niewolnych, trwający trzy lata przed przyjęciem tonsury i habitu".

[13] I 34. Rahmani 81-83; tłum. M. Wojtaszak.

Pod koniec okresu patrystycznego w działalności wychowawczej Kościoła na rzecz ulżenia doli niewolników można wyróżnić dwa kierunki działań. Pierwszy dotyczył starania „o wykup niewolników tam, gdzie to było możliwe", a drugi – związania z uwolnieniem niewolnika wcześniejszego nauczenia go jakiegoś rzemiosła, które zapewniłoby mu utrzymanie.

f) „W początkach chrześcijaństwa wyznawcy Chrystusa często znajdowali się w więzieniach, w związku z czym istniała ciągła okazja, by ci, którzy pozostawali na wolności, roztaczali nad nimi opiekę" (J. Grzywaczewski). Więźniami opiekowali się prezbiterzy, diakoni, a także wierni świeccy. Opieka „obejmowała nie tylko sprawy bytowe". Podejmowano także wysiłki, by „dla uwięzionych odprawiać Eucharystię", udzielano chrztu, prowadzono zorganizowaną – na ile to było możliwe – pomoc duszpasterską.

g) Opracowanie dotyczące spełniania „uczynków miłosierdzia w świetle starożytnych reguł mniszych" (B. Degórski), a więc św. Pachomiusza, św. Bazylego Wielkiego, św. Augustyna, biskupa Edessy Rabula, tak zwanych *Reguł Świętych Ojców*, św. Cezarego z Arles, tak zwanej *Reguły Mistrza* i św. Benedykta, ważne jest ze względu na załączoną bogatą bibliografię przedmiotu.

h) Szczególnie warta odnotowania jest monografia ks. Stanisława Longosza poświęcona ksenodochium, czyli wczesnochrześcijańskiemu hospicjum, a więc jego nazwie, genezie, rozwojowi w poszczególnych regionach Kościoła oraz jego organizacji: „Po uzyskaniu pełnej wolności na początku IV wieku Kościół, obok dotychczasowych form, zaczął wspomagać biednych i potrzebujących w sposób jeszcze bardziej zorganizowany – poprzez tworzenie, najpierw na Wschodzie, różnie nazywanych nowych instytucji, jak: «ksenodochia» – gospody lub schroniska dla pielgrzymów i ubogich podróżnych, «nosokomia» – publiczne szpitale, których dotąd nie znali ani Żydzi, ani społeczeństwo grecko-rzymskie (z wyjątkiem waletudinariów dla niewolników i lazaretów wojskowych od czasów cesarza Augusta), a które są oryginalnym tworem chrześcijan; «orfanotrofia» i «brefotrofia» – przytułki dla sierot i niemowląt (głównie podrzutków), «gerontokomia» – przytułki dla starców, «ptochotrofia» – przytułki dla ubogich (na Zachodzie zwane też diakoniami), organizowane najczęściej przy klasztorach i przy domach biskupich, «lobotrofia» – przytułki dla inwalidów i kalek, czy wreszcie «pandocheia» porównywalne do naszych hoteli".

Sam termin „ksenodocheion" jest „pierwszą chrześcijańską nazwą zakładu dobroczynnego, z którego z czasem wyłoniły się inne. W literaturze patrystycznej spotykamy go od 2. poł. IV wieku". W formie zlatynizowanej „ksenodochium" przyjęli Ojcowie Kościoła na Zachodzie, a w późniejszym okresie tę nazwę „zestawiano nierzadko z nazwą «matricula» lub «diaconia», a jeszcze częściej wiązano ją z «oratorium» i «monasterium», co świadczy, że instytucje te zakładano przeważnie razem z klasztorami lub przy klasztorze".

Początków ksenodochiów należy szukać „na Wschodzie, a może nawet w Syrii", i to dopiero za czasów Konstantyna Wielkiego. Od tego czasu rozpowszechniły się w całym ówczesnym świecie. Na ich czele stał „świecki lub duchowny kierownik", który był repre-

zentantem biskupa. „Biskup bowiem był oficjalnym kuratorem wszystkich instytucji charytatywnych, które do czasów Justyniana stanowiły część majątku kościelnego"[14]. Czasem zarządcą tego typu instytucji był archidiakon lub prezbiter. Do ich obowiązków należało „przygotowanie łóżek, pościeli i tego wszystkiego, co jest niezbędne ludziom biednym i chorym, a gdyby dobra kościelne nie wystarczały na ich utrzymanie – także zbieranie przez diakonów ciągłych składek od wiernych zależnie od ich zamożności".

Natomiast niewiele informacji pozostało na temat niższego personelu, który bezpośrednio doglądał chorych i ubogich. Z pewnością byli to diakoni, lekarze, kucharze i pielęgniarze. Ksiądz Longosz pisze, że „można słusznie przypuszczać, że personel specjalistyczny był przynajmniej częściowo wynagradzany bezpośrednio przez zakład albo przez wiernych". Nie brak było i wolontariuszy, którzy rekrutowali się spośród „wdów, dziewic i diakonis, a także zwykłych wiernych [...]. Dla niektórych, zgłaszających się dobrowolnie, praca w ksenodochium była pokutą i wynagrodzeniem za popełnione grzechy, dla skierowanych zaś do niej duchownych – za wyraz niełaski biskupa, a nawet za swego rodzaju więzienie".

O wyglądzie ksenodochium można wnosić po zachowanych „resztkach archeologicznych". Były zakładane w takim miejscu, aby „z jednej strony nie przeszkadzać życiu wspólnoty zakonnej lub sanktuarium, z drugiej zaś mieć w pobliżu kościół".

Utrzymanie licznego ksenodochium było kosztowne. „Jako instytucje osobowo prawne (piae causae) były w znacznej mierze opłacane przez państwo, ciesząc się w tym względzie wieloma przywilejami". Jeśli chodzi o przytułki parafialne, to były one wspierane „przez datki pieniężne od wiernych", a na przytułki klasztorne zakony przeznaczały „pewną ustaloną (dziesiątą lub większą) część swych stałych dochodów".

4. Zagadnienie opieki społecznej i posługi charytatywnej w „świecie Biblii" w prezentowanym zbiorze materiałów niesłusznie zostało ograniczone jedynie do przedstawienia „rozdawnictwa pieniędzy w późnym Cesarstwie rzymskim" czy do niezbyt przekonująco ukazanej roli „asklepiejonów jako ośrodków opieki nad chorymi w starożytności". Tym bardziej że pieniądz „trafiał [...] do rąk nie tylko biedaków, ale stosownie do rangi obdarowanych – pieniądz złoty i srebrny wyżej usytuowanym, miedziany [brązowy] biedniejszym" (J. Jundziłł).

Z kolei podjęcie próby odpowiedzi na pytanie, „w jakim stopniu asklepiejony, prócz funkcji religijnych, pełniły rolę ośrodków opieki nad chorymi" w starożytnym Egipcie czy w grecko-rzymskim antyku (D. Musiał), pozostawia wrażenie braku opracowań dotyczących tej problematyki[15].

---

[14] „Od czasów Justyniana natomiast wszystkie zakłady charytatywne przestały być częścią majątku kościelnego, ale otrzymywały swą autonomię, posiadając zaś swoją moralną osobowość prawną jako «piae causae» poddane były nadal pod administracyjną i duszpasterską opiekę biskupa" (L o n g o s z, *Ksenodochium – hospicjum wczesnochrześcijańskie*, s. 321n.).

[15] Zagadnienia te zostały opracowane w pracy *Diakonie – biblische Grundlagen und Orientierungen* (red. G. K. Schäfer, Th. Strohm, Heidelberg 1990); E. B r u n n e r - T r a u t, *Wohltätigkeit und Armenfürsorge im*

W sposób niezadowalający przedstawiono zagadnienie posługi charytatywnej w Biblii. Ograniczono się bowiem do zaznaczenia problemu w Starym Testamencie, nie zatrzymując się nad zagadnieniem Chrystusa Sługi i diakonii jako charyzmatu i wzoru życia gminy nowotestamentalnej i Kościoła w ogóle, a w pierwszych wiekach w szczególności. Tym samym zagubiono teologiczne odniesienia do refleksji Ojców Kościoła o związkach służby Bożej i ofiary, miłości Boga i bliźniego, misteryjnej obecności wywyższonego Pana w ubogim i potrzebującym[16].

Przedstawiony tu tom „Vox Patrum", mimo wskazanych zastrzeżeń, stanowi ważne opracowanie problemu, który nie zawsze jest dostatecznie doceniany w posłudze zbawczej Kościoła. Z pewnością współczesny Kościół może się wiele nauczyć od wieków minionych. Jednocześnie z niepokojem zauważam brak należytego wykorzystania pomysłów i intelektualnego wysiłku patrologów polskich, których opracowania nie zyskują zwieńczenia w postaci interdyscyplinarnie opracowanego studium problemu. Stanowiłoby ono niebagatelną pomoc dla praktyki Kościoła. Każdy bowiem tematyczny zeszyt „Vox Patrum", uzupełniony przez inne dyscypliny teologiczne, mógłby stanowić kapitalną pomoc duszpasterską.

Alten Ägypten, s. 23-43; K. Thraede, *Soziales Verhalten und Wohlfahrtspflege in der griechisch-römischen Antike (späte Republik und frühe Kaiserzeit)*, s. 44-65.

[16] W redagowanej przez Schäfera i Strohma pracy problematyce tej poświęcono ponad 300 stron!